

Przegląd „politycznych patostreamerów” i tropiciele spisków. Czy grozi nam polska wersja ruchu Qanon?



Anna Mokrzanowska

13 lutego 2021

Zamieszki na Kapitolu pokazały, czym może się skończyć bagatelizowanie wyznawców teorii spiskowych. Przedstawiamy krótki przegląd największych polskich „tropiciele spisków”, a przy okazji sprawdzamy, na ile prawdopodobne jest powtórzenie w Polsce amerykańskiego scenariusza.

W XXI wieku teorie spiskowe przeżywają swój złoty czas. Rozwój mediów społecznościowych i utrata zaufania do autorytetów sprawiły, że każda największa nawet bzdura wypowiedziana w internecie zyskuje grono wyznawców i może się przerodzić w faktyczny hejt wobec jednostek czy grup społecznych. Naukowcy z Massachusetts Institute of Technology twierdzą, że dotarcie z jedną prawdziwą wiadomością do około 1500 odbiorców zajmuje nawet sześć razy więcej czasu niż z nieprawdziwą. I choć można się śmiać, gdy słyszymy o kolejnych próbach udowodnienia, że Ziemia jest płaska, a założenie na głowę foliowego hełmu uchroni nas przed szkodliwym promieniowaniem, kiedy autorzy podobnych teorii próbują kreować postawy polityczne i społeczne, sprawa robi się poważna. Marina Weisband podczas przemówienia w Bundestagu z okazji Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu podkreślała, że „antysemityzm nie zaczyna się od strzelania do synagogi, a Holocaust nie ma swojego początku w komorach gazowych – jedno i drugie ma swoje źródła właśnie w teoriach spiskowych”.

Qanon a sprawa polska

O tym jak poważne konsekwencje może mieć pobłażanie spiskowcom czy nawet puszczenie do nich oka, jak to robił Donald Trump, przekonaliśmy się na początku stycznia, kiedy to zwolennicy ruchu Qanon wdarli się na Kapitol w proteście przeciwko wynikowi wyborów prezydenckich w USA. W trakcie zamieszek zginęło 5 osób, a ponad 200 policjantów zostało rannych. Po wydarzeniach w Stanach Zjednoczonych wiele osób zastanawiało się, czy podobne wydarzenia mogą się powtórzyć w Polsce, gdzie temperatura politycznego sporu jest coraz większa, społeczeństwo coraz bardziej spolaryzowane a wyznawcy spiskowych teorii mają coraz szersze grono odbiorców. Wystarczy pobieżnie spojrzeć na materiały telewizji wRealu24, nagrania Wojciecha Olszańskiego czy polityczną twórczość posła Grzegorza Brauna, by zyskać przekonanie, że „światem rządzą Żydzi, masoni i wielkie koncerny”. Z niektórych publikacji wprost sączy się hejt m.in. na mniejszości seksualne, a antysemickie, antyimperialistyczne i antykoronawirusowe poglądy są na porządku dziennym.

Dr hab. Rafał Pankowski, współzałożyciel stowarzyszenia Nigdy Więcej i prof. Collegium Civitas zaznacza w rozmowie z Wprost.pl, że „w Polsce dystans od koncepcji spiskowych i teorii ksenofobicznych do aktów agresji jest coraz krótszy, szczególnie dzięki coraz większej popularności mediów społecznościowych”. – Stowarzyszenie Nigdy Więcej od lat prowadzi Brunatną Księżę, w

której odnotowywane są przypadki aktów przemocy oraz agresji werbalnej wobec mniejszości i jest ich naprawdę dużo – wyjaśnia.

Jak daleko można się posunąć w debacie publicznej?

Zdaniem badacza ekstremizmów politycznych, adiunkta w Collegium Civitas, dr Przemysława Witkowskiego, tego typu „twórczości” absolutnie nie powinniśmy bagatelizować. – Przed laty podobną rolę pełnił Janusz Korwin-Mikke. Robił on za prekursora dziwnych i absurdalnych koncepcji i uznawano go za „klauna”. Dzisiaj zarówno on, jak i Konfederacja, która jest dużo bardziej prawicowa, są w Sejmie. Mechanizm jest prosty: najpierw są prekursorzy, którzy przecierają szlaki, mówią pewne rzeczy w sposób teatralno-performatywny i nie są uważani za poważnych działaczy, którzy mogą skupić wokół siebie realną siłę polityczną, ale wytyczają pewną drogę. Popularność tych „politycznych patostreamerów” może doprowadzić do powielania prezentowanych przez nich postaw i przekazywania ich przez „osoby na stanowiskach” – tłumaczy w rozmowie z Wprost.pl. Dr Witkowski dodaje, że sami twórcy zapewne żadnej poważnej roli w polityce nie odegrają, ale ich zadaniem jest sprawdzenie, jak daleko można się posunąć i ile można powiedzieć w debacie publicznej bez pozwu. – Trzeba te ruchy traktować całkowicie poważnie i nie powinno się ich bagatelizować. Za chwilę możemy mieć coś znacznie poważniejszego niż zachowania satyryczno-komiczne – zaznacza.

Dr hab. Rafał Pankowski podkreśla z kolei, że twórcy spiskowych treści mają łącznie bardzo dużą siłę oddziaływania na opinię publiczną w Polsce. – Głównym kanałem szerzenia prezentowanych przez nich teorii spiskowych jest Youtube. Zasięgi kanałów takich jak wRealu24 są naprawdę duże. Między twórcami jest też spora konkurencja, bo zorientowali się, że na tym można zarabiać, stąd tak nerwowe reakcje na przypadki demonetyzacji danego nagrania – tłumaczy.

Wiara w spisek pozwala na lepsze samopoczucie

Ostatnio wśród publicystów wRealu24 czy Niezależnej Telewizji triumfy święcą materiały negujące pandemię. Lekarze alarmują, że namawianie ludzi do łamania obostrzeń i wmawianie im, że „COVID-19 to lekka i przyjemna choroba, może mieć fatalne skutki”. – Pandemia koronawirusa sprawiła, że ludzie są przerażeni, obawiają się o swoją przyszłość, mają poczucie ograniczenia. Jest spora grupa osób, która nie chce zaakceptować, że to co się wokół nich dzieje, to przypadek. Że nie ma żadnego centrum, które tym wszystkim steruje. Wolą uwierzyć w spisek, wmawiają sobie, że za tym wszystkim, co się teraz dzieje, stoją Chińczycy, Bill Gates, Żydzi, koncerny farmaceutyczne, bo dzięki temu mają poczucie sensu i celu w całej tej sytuacji i czują się lepiej psychicznie. Można wierzyć wówczas, że usunięcie tego demonicznego elementu, nieważne czy będzie to Gates, WHO, Chiny czy Żydzi, sprawi, że sytuacja wróci do normy – mówi dr Przemysław Witkowski.

Według badań Zespołu Centrum Studiów nad Demokracją Uniwersytetu SWPS przeprowadzonych w kwietniu 2020 r. „aż 45 procent Polaków wierzy w teorie spiskowe twierdzące, że jakieś obce siły lub państwa celowo przyczyniają się do rozprzestrzeniania koronawirusa” (jedynie 42 procent uznaje jego pochodzenie naturalne zgodnie z wiedzą naukową). W „Raplocie o wirusie nienawiści” przygotowanym przez stowarzyszenie Nigdy Więcej podkreślono, że kontekst pandemii dodatkowo przyczynił się do intensyfikacji spiskowego myślenia o świecie. – Na nowo uaktywnił się tzw. mechanizm kozła ofiarnego, znany jeszcze z historii Średniowiecza, kiedy to o szerzenie zarazy oskarżano Żydów. Pandemia przyczyniła się zwiększenia ilości teorii spiskowych i ksenofobicznych treści, w których

odpowiedzialnością za to, co się dzieje, obarcza się różne grupy społeczne czy narodowości – stwierdza w rozmowie z Wprost.pl dr hab. Rafał Pankowski.

Poglądy prawicowe a skłonność do tropienia spisków

Co ciekawe, „tropicieli światowych spisków” znacznie częściej znajdziemy wśród osób o poglądach prawicowych. Dr Witkowski wyjaśnia w rozmowie z Wprost.pl, że „szerzyciele teorii spiskowych mają bardzo często podejście antysystemowe, krytykują »wyzyskujące nas elity, które mają kontrole nad światem«, a zaliczają do nich m.in. Niemców czy Żydów”. – W całej Europie, nie tylko w Polsce, podobne grupy czy jednostki próbują być głosem tych, którzy są zirytowani sytuacją wokół nich i nie akceptują polityczno-społecznej rzeczywistości. Dodatkowo w Polsce na wszystkich poziomach edukacji język i program nauczania są znacząco wychylone na prawo. Jednocześnie lewicowość, wskutek np. dekomunizacji rugowana jest z przestrzeni publicznej. Być może więc w innych warunkach osoby te swój gniew i frustrację wyrażały w kategoriach lewicowych. Jednak w Polsce nie ma na to zbyt wiele przyzwolenia społecznego i miejsca, więc używają języka skrajnej prawicy – podkreśla.

Tropiciel spisków i masonów Grzegorz Braun

Zwolennika różnego rodzaju teorii spiskowych znajdziemy m.in. w sejmowych ławach. Mowa o pośle Konfederacji - Grzegorzu Braunie. Jego słowa o „Polsce w ONZ jako kondominium rosyjsko-niemieckim pod żydowskim zarządem powierniczym” przeszły do historii. Sam Grzegorz Braun, które każde sejmowe wystąpienie zaczyna od słów „Szczęść Boże”, ma na swoim koncie więcej takich „kwiatków”. Od wielu lat współpracuje z Organizacją Monarchistów Polskich. Przedstawiając swój program polityczny w 2015 roku stwierdził m.in. że w Polsce powinna zostać wprowadzona kara śmierci. Opowiadał się również za całkowitym zdelegalizowaniem aborcji, ustanowieniem katolicyzmu jako jedynej obowiązującej religii i uchwaleniem Jezusa Chrystusa Królem Polski. - Mówiąc wprost – najpierw zamach stanu a potem całkowita zmiana systemu politycznego. Jestem monarchistą, więc modłę się o powrót Króla - przekonywał.

Postulował także, aby każdy Polak otrzymał karnet na strzelnicę i zdecydowanie odrzucił teorię o globalnym ociepleniu. W jego wystąpieniach często pojawiają się słowa takie jak „spisek”, „mafia”, „służby”, „łoże”, „masoni” oraz Żydzi. O katastrofie smoleńskiej, którą określa mianem „zamachu warszawsko-smoleńskiego” mówił, że „była to akcja całego konsorcjum, nie tylko jednej służby”. Za największego wroga Polski uważa Stany Zjednoczone, dlatego - jak twierdzi - powinniśmy postawić na sojusz z Chinami, Iranem, Białorusią oraz Turcją. Poseł Konfederacji wypowiadał się także pogardliwie o Ukrainie twierdząc, że jest to „Nowa Chazaria rządzona przez żydowskiego prezydenta i żydowskiego premiera”. Ostatnio próbuje przekonywać, że pandemii koronawirusa nie ma i jest to sztucznie wykreowany problem.

Antyszczepionkowcy kontra naukowcy i lekarze

Anna Mierzyńska zbadła, że cały ruch antyszczepionkowy na Facebooku ma nawet 1,66 mln followersów. Samą organizację STOP NOP, czyli Ogólnopolskie Stowarzyszenie Wiedzy o Szczepieniach obserwuje ponad 154 tys. internautów. I jest to specyfika nie tylko naszego kraju. Ruch antyszczepionkowy dzielnie wspierany przez rosyjską propagandę rośnie w siłę w wielu krajach. Członkowie ruchu anti-vax domagają się ograniczenia lub zniesienia obowiązku szczepień twierdząc, że

są one szkodliwe dla zdrowia. Powołują się m.in. na artykuł Andrew Wakefielda dotyczący rzekomego związku szczepionki z autyzmem. Choć wszystkie jego tezy zostały obalone, a Brytyjczyk stracił prawo wykonywania zawodu, wielu antyszczepionkowców dalej uważa go za swojego guru i szerzy promowane przez niego teorie spiskowe. Lekarze ostrzegają, że tego typu poglądy mogą mieć fatalne skutki - od wielu lat w Polsce nie było przypadków tężca u noworodków, polio czy błonicy. Gdy dzieci przestaną się szczepić, choroby, które dotąd uznawano za całkowicie opanowane, powrócą. Z badań naukowców z Imperial College London wynika, że od 2000 roku szczepienia uratowały życie około 37 mln osób z 98 krajów rozwijających się.

Specjalista od obrażania - Marcin Rola

Marcin Rola to polski bloger i komentator polityczny, a od 2016 roku redaktor naczelny telewizji internetowej wRealu24, która może się pochwalić ponad 494 tys. subskrypcji. Telewizja budzi ogromne kontrowersje za sprawą pojawiających się w niej m.in. homofobicznych treści. Na kanale znajdziemy nagrania, w których samozwańczy eksperci zastanawiają się m.in. czy kobiety powinny mieć prawa wyborcze. Sam Marcin Rola wielokrotnie szokował wypowiedziami o muzułmanach i uchodźcach (określając ich mianem „gwałcicieli i dzikusów”) oraz feministkach. W 2019 roku został nawet skazany przez Sąd w Toruniu na prace społeczne oraz grzywnę za nazwanie uczestniczek Strajku Kobiet mianem „feminazistek oraz półmózgów, ameb, sklonowanych owiec, śmierci oraz pasztetów z wąsem”. Moderatorzy serwisów społecznościowych wielokrotnie zawieszali jego profile.

Ponadto, wRealu24 od kilku miesięcy promuje treści, z których wynika, że żadnej pandemii koronawirusa nie ma (na antenie jest określana mianem plandemii - red.). W serwisie Youtube znajdziemy nagrania, w których zachwalane jest łamanie restrykcji wprowadzonych przez rząd, a szczepienia są nazywane „eksperymentem, który ma na celu zamordowanie Polaków”.

Wojciech Olszański vel Aleksander Jabłonowski

Wojciech Olszański w latach 80. był aktorem. Można go było zobaczyć m.in. na deskach Teatru Narodowego. Karierę filmową robi również jego córka Michalina. Obecnie Olszański słynie z zadziwiających treści publikowanych w sieci. Każde się nazywać Aleksandrem Jabłonowskim - jak tłumaczy, jest to oficjalny pseudonim konspiracyjny, ponieważ wtedy może sobie pozwolić na więcej. W 2012 roku nawoływał do pojednania z Rosją i nosił mundur z charakterystycznymi insygniami ZJ. Twierdził, że Krym był i będzie rosyjski. W swoich materiałach snuje wizje sojuszu Polski z Hitlerem przeciwko Rosji. W jego opinii największym wrogiem Polski są Stany Zjednoczone.

Obraża katolików twierdząc, że „s*a na starą żydowską Biblię”. Stoi również na czele stowarzyszenia Narodowy Front Polski, które stawia sobie za cel „wychowanie członków w duchu wartości narodowych i tradycji rzymsko-łacińskiej”. O posłance Klaudii Jachirze mówił, że „nawet poczciwy facet, grzeczny, miły, pantoflarz, jak patrzy na Jachirę, to mówi: a se zgwałcę, bo ona ma coś takiego, że jest idealnym egzemplarzem do gwałcenia”. Pod niebiosa wychwala Aleksandra Łukaszenkę. - Wodzu słowiański, gdy na ciebie patrzę, jak idziesz z karabinem w rękę, to serce moje jest przepelnione radością, bo wiem, że wszystko co normalne stoi jeszcze i oddycha pełną piersią - mówił. Wygłaszał także skandaliczne słowa pod adresem homoseksualistów deklarując jednocześnie, że gdyby jego syn okazał się gejem, osobiście by go zastrzelił.

Sebastian Pitoń i jego Kraina Wolnych Górali

O Sebastianie Pitoni stalo się głośno za sprawą inicjatywy Góralskie Veto, w ramach której proponował przedsiębiorcom sprzeciw wobec koronawirusowych obostrzeń. I choć początkowo jego inicjatywa cieszyła się sporą popularnością, gdy prowadzący swoje biznesy usłyszeli, że „pandemii nie ma a koronawirus to lekka i przyjemna choroba”, odwrócili się od niego. Nie był to pierwszy raz, gdy architekt z Kościeliska zszokował swoimi poglądami. Wcześniej proponował m.in. utworzenie Królestwa Podhalańskiego, czyli Krainy Wolnych Górali. Na swoim kanale Pitoń.tv w serwisie Youtube (ponad 29 tys. subskrypcji) przekonywał o istnieniu światowego spisku żydowskiego. Twierdzi również, że „Hitler i Stalin byli tak naprawdę amerykańskimi agentami”. W jego wypowiedziach można znaleźć wyraźne treści antyukraińskie.

Kościół w Lublinie autorstwa m.in. Mariana Kowalskiego i senatora opozycji

Kilkanaście lat temu w Lublinie utworzono Kościół Nowego Przymierza, który jest posądzany o sekciarstwo. Jego założycielami są pastor Paweł Chojecki oraz były kandydat w wyborach prezydenckich Marian Kowalski. Co ciekawe, wśród założycieli tej wspólnoty jest senator Jacek Bury. - To de facto sekta. Manipulowanie ludźmi, uzależnienie ich od siebie, monopol na prawdę, monopol na decyzje: to są znamiona sekty. Współpracowałem z nimi tylko kilka miesięcy, dopóki nie zobaczyłem, czym naprawdę jest - zapewniał. Kościół aktywnie angażuje się w politykę: co ciekawe, krytykuje nie tylko PO, ale również PiS i Konfederację. W opinii Chojeckiego, który nadal stoi na czele wspólnoty, Polska powinna postawić przede wszystkim na sojusz z Izraelem i USA. Kontrowersyjny duchowny opowiada się również za wolnym dostępem do broni.

Obrażał ofiarę księdza-pedofila i Żydów. Kim jest Stanisław Michalkiewicz?

Stanisław Michalkiewicz to prawnik, publicysta i polityk. W przeszłości prezes Unii Polityki Realnej, obecnie związany z mediami oraz uczelnią o. Tadeusza Rydzyka. Wielokrotnie krytykował Unię Europejską twierdząc, że „w ten sposób Niemcy po 90 latach doprowadziły do zwycięstwa I wojnę światową”. Obrażał parlamentarzystów twierdząc, że „tych, którzy nie są niczymi agentami można policzyć na palcach jednej ręki”. Odnosząc się do milionowego odszkodowania otrzymanego przez ofiarę księdza pedofila, stwierdził, że „żadne k***y nie są tak wynagradzane”.

Osoby nieheteroseksualne nazywał „zboceńcami” i wyrażał nadzieję, że „policja będzie strzelać do protestujących aktywistów LGBT”. Nie szczędził także skandalicznych słów pod adresem Żydów. - Kiedyś będą ze zbrodni komunistycznych] rozliczeni. Niech się nie dziwią, że potem ludzie palą nimi potem w piecach. W końcu cierpliwość się wyczerpie no i jakiś Hitler się znowu pojawi - mówił.

Jan Zbigniew Potocki - to on uważa, że jest legalnym prezydentem Polski

Jan Zbigniew Potocki uważa się za legalnego prezydenta II RP. Nawiązuje do tradycji prezydentów na uchodźstwie, działających w Wielkiej Brytanii. Swoje twierdzenia opiera na konstytucji kwietniowej z 1935 roku, a obecną ustawę zasadniczą uważa za niereprezentatywną. Wielokrotnie wypowiadał się pogardliwie o mniejszościach. „STOP LGBT – Polityce Demoralizacji i propagowaniu lubieżności w przestrzeni publicznej – STOP niszczeniu narodowej Polskiej kultury miłości. STOP propagowaniu i

nawoływaniu do dewiacji np. pedofilii, zoofili” - pisał dodając, że „LGBT to zaplanowana żydowska ofensywa przeciwko chrześcijaństwu, a elementem tej polityki są ataki na księży”.

W sieci można znaleźć mnóstwo antysemitkich wypowiedzi jego autorstwa- twierdził m.in. że pedofilia jest normą w Talmudzie Uzasadniając decyzję o starcie w wyborach prezydenckich tłumaczył, że „to jedyna szansa dla Polski, bo w rezultacie ustaleń poczynionych w 1988 r. w Magdalence przy Pałacu Kultury w Warszawie świecą dziś izraelskie świece”. Zapewniał również, że „odbije Polskę z rąk okupanta, a każda rodzina otrzyma 5 tys. zł miesięcznie”.

Kontrola umysłu w Niezależnej Telewizji

Niezależna Telewizja (nie mylić z portalem niezależna.pl związanym ze środowiskiem „Gazety Polskiej” - red.) może się pochwalić ponad 63 tys. obserwatorów na Facebooku i ponad 328 tys. subskrypcji w serwisie Youtube. Jej założycielem jest Janusz Zagórski - ufolog, a z wykształcenia politolog. Z publikacji Niezależnej Telewizji dowiemy się m.in. czy warszawiaków czeka elektromagnetyczna inwazja, a także poznamy tajne metody niszczenia ludzi w Polsce oraz relację z Międzynarodowego Dnia Kontroli Umysłu. Jedną z gwiazd stacji jest Ewa Paweła, „sygnalistka kontroli umysłu”. Obecnie głównym wrogiem publicystów tej stacji jest pandemia koronawirusa, której w ich opinii nie ma, a „koncerny farmaceutyczne i rządy prowadzą eksperymenty na obywatelach”.

Internetowi giganci między młotem a kowadłem

Platformy internetowe znajdują się między młotem a kowadłem. Po ataku na Kapitol na Facebooka czy Twittera wylała się fala hejtu za brak odpowiedniej reakcji. Kiedy zdecydowano się na zablokowanie kont Donalda Trumpa, właściciele social mediów oskarżano o cenzurę. Mikołaj Nowak, ekspert ds. cyfrowej transformacji i współwłaściciel Iskrzenie Studio mówi w rozmowie z Wprost.pl, że moderowanie platform społecznościowych w większości jest opierane na własnych zasadach jednostki. – Jeżeli moderator strony na FB, kanału na Twitterze czy innego miejsca w Social Media będzie zwolennikiem teorii spiskowych – to dość naturalne, że tego typu treści będą pojawiały się w zarządzanym przez niego miejscu – z nierzadko z kontekstem narzucającym odbiorcom tok myślowy.

– Dlatego tu cała nadzieja nie w moderatorach społecznych, a w administratorach moderacji serwisów społecznościowych oraz algorytmach, które ich wspierają. Jeżeli w danej lokalizacji możliwy jest wybuch zagrożenia, które jest w stanie mieć dramatyczne skutki (np. atak społeczny na Kapitol) – służby wywiadowcze powinny natychmiast informować o zagrożeniu administratorów serwisu odpowiedzialnych za konkretne lokalizacje. Następnie administratorzy przechodzą w tryb gotowości; nastawiają algorytmy na wylapywanie słów kluczowych i zaczynają współpracować ze służbami, by nie dopuścić do eskalacji konfliktu, którego podłożem jest teoria spiskowa dystrybuowana w wirtualnej strefie. Brzmi jak scenariusz filmu sensacyjnego o walce antyterrorystów z przestępczością zorganizowaną, ale nie ma uniwersalnej metody zwalczania teorii spiskowych – nawet, jeżeli są ewidentnymi fake newsami – zaznacza.

Dr hab. Rafał Pankowski dodaje, że jest kilka międzynarodowych projektów m.in. International Network Against Cyber Hate czy Get The Trolls Out (w których uczestniczy stowarzyszenie Nigdy Więcej) w ramach których porównywane są reakcje różnych platform społecznościowych na spiskowe „publikacje”. – Jeśli treść udostępniana w serwisie Youtube jest w języku angielskim, szansa na to, że

będzie usunięta jest dużo większa, niż w przypadku materiału w języku polskim, standardy nie są równe – podkreśla.

Popularność „spiskowców” przynosi platformom zyski

Mikołaj Nowak przyznaje jednak, że w praktyce sytuacja ma się gorzej, bo (co pokazało już wiele wydarzeń w historii) administratorzy sieci społecznościowych działają dopiero po fakcie. – Niestety, ale takie działanie jest zamiataniem pod dywan i nie ma nic wspólnego z tłumieniem kryzysu w zarodku. Z drugiej strony takie tłumienie niebezpiecznie blisko stoi obok cenzury, bo ludzie mają prawo dyskutować o teoriach spiskowych – to prawo gwarantuje nam chociażby konstytucja. – Zatem jak oddzielać od siebie te dwie sprawy, by nikt nie zarzucił moderatorowi społecznemu i/lub oficjalnemu cenzury? Każdorazowo wystarczy prosić o podanie rzetelnych źródeł wskazujących na słusność stawianej tezy. A jeżeli jej szukanie przypomina poszukiwania igły w sianie – dać sobie spokój z wchodzeniem głębiej w temat i usunąć treść, do czego zresztą zachęca regulamin niemal każdej usługi społecznościowej – podsumowuje.

Z kolei dr Witkowski uważa, że platformy internetowe – tak jak to było przez dłuższy czas z Donaldem Trumpem – patrzą przez palce na podobne wypowiedzi, bo popularność tych osób przynosi im zyski i generuje dodatkowy ruch w ich serwisach. - Główna odpowiedzialność za monitorowanie tych treści leży po stronie firm. Polskie prawo zabrania głoszenia nienawiści i w skrajnych przypadkach przepisy powinny być stosowane, aby nie tworzyć atmosfery bezkarności – podsumowuje dr hab. Rafał Pankowski.

<https://www.tylko-u-nas/10419955/przegląd-politycznych-patostrameron-i-tropicieli-spiskow-czy-grozi-nam-polska-wersja-ruchu-qanon.html>